

Draghi krytykuje działania Unii Europejskiej

Zdaniem Maria Dragiego UE musi porzucić przekonanie, że wielka gospodarka zapewnia jej globalną potęgę. Potrzebuje szybkiej wspólnej odpowiedzi na nowy paradygmat ekonomiczny.



Aktor

Mario Draghi stał się głośnym recenzentem Brukseli. 78-letni były prezes Europejskiego Banku Centralnego (2011-2019) i technokratyczny premier Włoch (2021-2022) przygotował przed rokiem „Raport o przyszłości konkurencyjności UE” zamówiony przez KomEur. To ustawiło go w pozycji przyjaznego, lecz stanowczego krytyka działań UE, w tym prób wdrażania zaleceń z jego raportu. Draghi w przemówieniu z 22 sierpnia ostro ocenił niedawną ugodę handlową UE-USA, w której KomEur (za przyzwoleniem głównych krajów Unii) poszła na duże ustępstwa dla uniknięcia handlowo-politycznej konfrontacji z Donaldem Trumpem. Draghi uznał to za kres złudzeń, że wielkość gospodarki UE automatycznie daje Europejczykom współmierną siłę geopolityczną i wagę w relacjach handlowych. Podjęta w ostatnich dniach publiczna obrona porozumienia handlowego z USA przez Ursulę von der Leyen, szefową KomEur, została uznana przez niektórych brukselskich urzędników i dyplomatów za formę polemiki z Draghim.

Wzywa do śmiałej polityki przemysłowej. Draghi przypomina, że UE prosperowała w „erze neoliberalnej” cechującej się wiarą w wolny handel, otwarcie rynków, poszanowania zasad wielostronnych oraz ograniczanie władzy państwowej połączone z przekazywaniem sporej części jej funkcji niezależnym instytucjom, w tym regulatorom. Podkreśla, że ten świat już nie istnieje, a UE – zamiast żyć lekcjami z przeszłości – musi zmierzyć się z wyzwaniami nowego globalnego paradygmatu gospodarczego, w którym normą są szeroko zakrojone polityki przemysłowe z silną rolą władzy państwowej. Aby Unia mogła obronić się w nowych warunkach, potrzebuje zdaniem Dragiego radykalnie pogłębionej współpracy tworzących ją państw m.in. w polityce przemysłowej. W USA prywatne i publiczne inwestycje w branżę półprzewodnikową skupiają się na projektach o wartości 30-65 mld dolarów, a w Unii –

głównie na projektach wartych 2-3 mld dolarów wskutek fragmentacji rynku i nieskoordynowanych systemów wsparcia publicznego.

Wypomina koszty barier na wspólnym rynku UE. Draghi ponagla Brukselę w sprawie wprowadzenia „28. systemu prawnego” zwłaszcza dla małych innowacyjnych firm, który pozwoliłby im omijać różnice m.in. w prawie pracy lub upadłościowym między systemami 27 państw UE. KomEur [zapowiada taki projekt](#) dopiero na 2026 r., ale w Radzie UE już słychać głosy bardzo sceptyczne wobec tak skomplikowanego prawnie zamysłu. Kraje UE, jak wylicza Draghi, planują 2 bln euro dodatkowych wydatków zbrojeniowych do 2031 r., ale zakres realizowanych z tych środków inwestycji może być znacznie pomniejszony wskutek barier utrzymujących się na rynku UE. Generują one takie koszty jak w hipotetycznej sytuacji obowiązywania ceł wewnątrzunijnych w wysokości 64 proc. na sprzęt przemysłowy i 95 proc. na metale.

Upiera się przy idei wspólnego długu unijnego. Draghi konsekwentnie zwalcza opinię, że pandemiczny Fundusz Odbudowy miałby pozostać jednorazowym przypadkiem subsydiów finansowanych ze wspólnego długu UE. Przekonuje, że wspólne zadłużenie powinno wesprzeć wielkoskalowe projekty unijne, których nie uda się zrealizować przy pomocy sfragmentaryzowanych działań krajowych. Przykładem podawanym przez Draghiego są badania i rozwój w zbrojeniach, inwestycje w europejskie sieci i infrastrukturę energetyczną oraz w przełomowe technologie z dziedzin, gdzie ryzyko inwestycyjne jest bardzo wysokie, ale potencjalne sukcesy mogą radykalnie pomóc transformacji gospodarczej UE.

Wytyka słabość UE na arenie międzynarodowej. Draghi przekonuje, że UE jest tylko „widzem” konfliktów w Iranie i Strefie Gazy. A także odgrywa „dość marginalną rolę” w negocjacjach o zakończeniu wojny w Ukrainie mimo dużej skali pomocy Unii dla Kijowa i ogromnego znaczenia wojny dla europejskiego porządku bezpieczeństwa. Receptą Draghiego jest jedność głównych graczy UE w asertywnych zabiegach o należną im rolę międzynarodową.

Co z tego wynika

Mario Draghi przedstawia UE jako blok zagrożony marginalizacją ze strony USA – dotychczasowego głównego sojusznika – słabnący względem adversarzy takich jak Chiny oraz skrzepowany brakiem determinacji w dostosowaniu się Europy do nowego porządku gospodarczego i politycznego. O ile receptą KomEur na te problemy jest stopniowe pogłębianie integracji wspólnego rynku UE, koordynowanie działań na rzecz konkurencyjności czy nowe międzynarodowe umowy liberalizujące handel, o tyle Draghi opowiada się ponadto za – obejmującym unijny wyścig technologiczny z USA i Chinami – skokiem eurointegracyjnym, którego symbolem stał się postulat korzystania z nowego wspólnego długu UE. Ale taki dług pozostaje nie do zaakceptowania m.in. dla Niemiec, największego płatnika wspólnej kasy UE, co pokazuje ograniczone pole manewru instytucji unijnych we wdrażaniu co śmielszych pomysłów Draghiego.